Nr. 48. Lwów dnia 15. Czerwca 1859. **Środa.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.
Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr.
W walucie austryackiej.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 kr. w. a.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. JABŁOŃSKIEGO.

PRZEGLĄD POWSZECHNY.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 7 kr., za następna po 3 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. aust.

Bióro Redakcyi i Administracyi PRZEGLĄDU w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Przegląd polityczny.

Ograniczymy się na przytoczeniu kilku faktów, aby ile możności uwydatnić choć w taki sposób główne rysy obecnej sytuacyi.

A najprzód. Jak daleko sięga głos dzienników, wszędzie doszła już wiadomość o upadku gabinetu Derby. Według Austr. Koresp. z d. 13. przyjęła królowa ustąpienie lorda Derby. Granville i Palmerston mieli u niej audyencyę. O składzie gabinetu niema dotychczas wiadomości. — Derby oświadczył d. 11. na bankiecie w City, że Anglia dotąd niezwiązała sobie rąk *żadnemi przymierzami.* Radość i smutek mięszają się do różnych a różnych artykułów rezonowanych w tak ważnej sprawie, którą nieprzyjaźne Austryi dzienniki nazwali nową jej przegraną.

Zmiana gabinetu w Anglii wpłynie na politykę Prus, a za jej pośrednictwem na politykę południowych Niemiec. O interweniowaniu Rzeszy na rzecz Austryi wątpią niektóre dzienniki, a mianowicie te, które narzekają, że wojska niemieckie, poświęcając krew i życie swoje za spólną ojczyznę, nie mają materaców, na których mogłyby rozciągnąć po boju strudzone członki swoje.

Z średnich Włoch donoszą, że książęta i księżniczki udają się do Werony, aby pod opiekuńczem skrzydłem Austryi w pomyślnej chwili powrócić na trony obalone. W Neapolu nowy król miał się pogodzić z wymaganiami obecnej sytuacyi i pojednać z loiką, zabiera się więc do przeprowadzenia reform liberalnych, i do zawiązania dobrych stosunków z Anglią i Francyą.

Z teatru wojny.

Wypadki we Włoszech rozwijają się z szybkością.

Dzienniki i korespondencye zaczynają już dawać rozmaite szczegóły o bitwie, która zapewniła tak ogromne korzyści sprzymierzonym. Bitwa ta była gorącą; zasługa jej pomyślnego rezultatu zdaje się przypadać zręcznemu i śmiałemu manewrowi jenerała Mac Mahon; wiemy też już, że ten jenerał mianowany marszałkiem i powitany został na placu boju przez cesarza tytułem księcia Magenty.

Gwardya francuska wiele ucierpiała przez cały czas, dopóki los bitwy nie był rozstrzygnięty. Mówią nawet, że jenerał Regnault de St. Jean d'Angely, który nią dowodził, został raniony (cesarz i tego jenerała nagrodził laską marszałkowską.) Jenerałów poległo: jenerał Espinasse i Clerc. Z obu stron było blisko 300.000 ludzi, to jest 180.000 Austryaków i 120.000 Francuzów i Piemontczyków. Sprostowano także liczbę dział, które nieprzyjaciel stracił; było ich 36, a nie trzy jak podawano.

W Paryżu radość nie ma granic. W d. 6. b. m. wszystkie domy były strojne dywanami i chorągwiami. Kantata pod tytułem *Magenta* śpiewaną była w teatrze opery, i od południa czyniono przygotowania do wspaniałej iluminacyi.

Przed batalią pod Magentą miało miejsce w d. 3. b. m. starcie przy przejściu Ticinu pod Turbigo. *Monitor* ogłasza raport jenerała Mac Mahon o tej bitwie, która była niejako przegrywką do walki, która się odbyła nazajutrz.

W raporcie tym czytamy:

„Kolumny strzelców algierskich, zachęcone głosem jenerała de la Motterouge i dowódzcy pułku ruszyły śmiało bez wystrzału na Robecchetto. U wejścia do wsi, przyjęci rzęsistym ogniem, rzucili się z szalonym zapałem na Austryaków. W samej wsi dopiero dali ognia do nieprzyjaciół, i zaraz znowu bagnetem rozbili wszystko co stawiało im opór lub zagradzało drogę. W dziesięć minut, nieprzyjaciel wyparty ze wsi, cofał się tą samą drogą, po której przyszedł. Przy wyjściu ze wsi chciał przeciwko nam użyć artyleryi, i rzeczywiście dał do nas kilka strzałów kartaczowych, ale to nie wstrzymało naszych żołnierzy. Artylerya nasza odpowiedziała mu kilku szczęśliwemi strzałami, które rzuciły popłoch między nieprzyjacielskie szeregi, i zmusiły je do spiesznej ucieczki. Strzelcy algierscy jednym pędem ścigali uciekających ze dwie wiorsty za Robecchetto i wielu ich na placu położyli. Jenerał Auger cztery razy ustawiał naszą bateryę na różnych szczęśliwie wybranych pozycyach i wiele szkody zrządził nieprzyjacielowi. Z jednej z tych pozycyj spostrzegł w zbożu armatę nieprzyjacielską, z trudnością zdążającą za uciekającemi, popędził więc za nią galopem i zabrał" i t. d.

Dzienniki usiłują dowieść, że cesarz Napoleon bardzo nietrafnie postąpił, układając plan posunięcia się ku Medyolanowi. W początku, mówią one, zdawało się, że jego głównym celem będą Pawia i Placencya. Należało mu fzm. Gyulai z pozycyi w kącie utworzonym przez Ticino i Pad wyrugować i zacząć właściwą kampanię oblężeniem, a przynajmniej otoczeniem Pawii i Placencyi. Było to niewątpliwie trudne zadanie, ale też konieczne, jeżeliby chciano przekonać świat, iż cesarz francuzki rzeczywiście zamierza Austryaków aż po morze Adryatyckie wyparować. W początku też pewno ces. francuzki, mówi *O. D. P.*, miał istotnie zamiar skierować swoje operacye przeciw Pawii i Placencyi; ale nagle widocznie zmienił zamiar i zwrócił się ku prawemu skrzydłu Austryaków, przeszedł Ticino i pędząc przed sobą nieprzygotowanych na to Austryaków, postąpił pod Medyolan. Może to być ważne pod względem politycznym, ale strategicznie biorąc, ten marsz do Medyolanu nie wielkie ma znaczenie. Jest tu więcej pozornego niż rzeczywistego powodzenia. W Medyolanie, Como, Bergamo, nawet w Brescia, Francuzi znajdą niewątpliwie przychylne przyjęcie rewolucyonistów, ale utrzymać się w tych miastach na długo niepodobna. Na tej drodze nie wiele się narażają, ale też nie wiele zyskują, bo od Ticino aż do Mincio, nie ma żadnej pozycyi, któraby od Tyrolu albo Placencyi z boku lub z tyłu nie mogła być zdobytą. A znowu przejść przez Mincio, i uderzyć na Mantuę albo Peschierę, mając za sobą Placencyę, byłoby niebezpiecznem. Austryacy nim się cofną za Mincio, mogliby jeszcze bronić linii Addy, ale zapewne poprzestaną na zatrzymaniu obronnego Pizzighetone nad dolną Addą i zostawią przeciwnikom swobodę włożenia głowy w paszczę lwa, to jest wstąpienia na terytoryum między Mincio i Adygą, które straszne jest przez potężne fortece Mantuy, Peschiery, Werony i Legnago.

— O bitwie pod Magentą ogłoszony w nadzwyczajnym dokatku wieczornym do *Wiener Ztg* z 8. t. m., następujący urzędowy raport *dowódzcy armii II. feldzeugmeistra hr. Gyulay do J. c. k. Mości.*

„Najjaśniejszy Panie!

„Pospieszam przesłać w najgłębszem uszanowaniu w. c. Mości krótki raport o bitwie pod Magentą, przez pułkownika Weissrimmel z jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa, a następnie przedłożę szczegółowe sprawozdanie o tem zdarzeniu przynoszącem chwałę orężowi w. c. Mości, jakkolwiek zmniejszonem w rezultacie.

„Dnia 4. czerwca o 7. godzinie rano doniósł mi fmp. hr. Clam, zajmujący stanowisko pod Magentą z 7000 ludzi z swego korpusu i z korpusem 2., iż wielkie masy nieprzyjacielskie zbliżają się tam do szańca przedmostowego, opuszczonego kilkoma dniami wprzód przez tegoż fmp., gdyż szaniec ten niebył zdolny do obrony.

„W chwili gdy otrzymałem to doniesienie — 8¼ godzina rano — stała dywizya Reischach z 7. korpusu w Corbetto, fmp. Lillia w Casteletto, 3. korpus w Abbiate-Grasso, 5. w pochodzie do Abbiate-Grasso, 8. w pochodzie z Binasco do Bestazzo, 9. nad Padem niżej Pawii. Wydałem do tych korpusów rozkazy, aby posuwały się natychmiast dal j, a zwróciłem 3. i 5. korpusy na lewy bok nieprzyjaciela, w przypadku gdyby przeciwnik w istocie zamierzał uderzyć na San-Martino. Już dniem wprzód wiedziałem, iż nieprzyjaciel przeprawiał się pod Turbigo. Ztamtąd oczekiwałem jego głównego ataku. Do Turbigo przesłaną już została wcześniej dywizya Cordon z tego korpusu, która jednak atakowana częścią z Turbigo a później także z Buffalora, gdy to miejsce zostało straconem, musiała się cofnąć.

„W południe rozpoczął się nieprzyjacielski atak. Przeważnemi siłami udało się nieprzyjacielowi zdobyć groblę na Naviglio (kanale), oraz Ponte di Magenta. Przytem doznał on strat niesłychanych, lecz tamy i poprzerzynany grunt pozwoliły mu usadowić się tam około god iny 2. O tej właśnie godzinie przybyłem z moim sztabem do Magenty i osobiście rozporządzałem.

„W chwili gdy przodowa linia zaczynała ustępować, otrzymała dywizya fmpor. Reischach polecenie odebrania nieprzyjacielowi Ponte di Magenta. Pojechałem do Robecco, ażeby 3. korpusowi wskazać dyrekcyę przeciw prawej flance nieprzyjaciela. Wkrótce po mojem tam przybyciu doniesiono mi o bohaterskiem odebraniu Ponte di Magenta i zdobyciu jednego działa gwintowego.

„Z wiarą w zwycięstwo posuwają się wówczas kolumny 3. korpusu: jenerał-major Ramming lewym brzegiem Naviglio, brygada Hartung między kanałem i Carpengago, brygada Dürfeld za nimi w rezerwie. Jenerał-major Wetzlar posuniętym został nizinami nad Ticinem ku gościńcowi. Gdy te brygady szły do ataku, już dywizya fmpor. Reischach została znów odpchniętą w tył, chociaż dywizya ta, a mianowicie brygada jenerał-majora Lebzeltern, która pułk piechoty J. c. M. cesarza bohatersko w szturmie na Buffalora poprzedzała, kilka ataków walecznie odparła.

„Nieprzyjaciel posyłał ciągle świeże wojska na linię bojową: lecz ukazanie się 3. korpusu na nieprzyjacielskiej flance sprawiło z początku bardzo dobry skutek. Brygada jenerał-majora Hartung wspierana przez brygadę jenerał-major Dürfeld, szła do szturmu kilka razy na Ponte Vecchio di Magenta, i miejsce to było zdobywane, tracone, znów brane, w końcu jednak zostało w ręku nieprzyjaciela. Stosy trupów dowodziły zaciętości obu przeciwników.

„Także brygada jenerał-majora Rramminga widziała się zmuszoną po kilku atakch wykonanych przez dzielny pułk króla belgijskiego cofnąć się ku Robecco i pozostała przed tą wsią. Około 5. godziny przybył nasz 5ty korpus na pole bitwy; brygada księcia Heskiego, choć z wielkiem męztwem walczyła, usiłowała jednak na próżno odeprzeć nieprzyjaciela wdzierającego się do Magenty. Magenta zajmowana jeszcze przez znużone wojska fmpor. hr. Clama i fmpor. księcia Lichtensteina, musiała w końcu być opuszczoną przed przeważnemi atakami nieprzyjacielskiemi, wykonanemi także z północnej strony. Wówczas dywizya fmpor. Lillia otrzymała rozkaz osadzić Corbetto i jako rezerwa trzymać się na tym punkcie, przez który miał nastąpić nasz odwrót.

„Gdy już wieczór nadszedł, rozkazałem osadzić także silnie Robecco i wszystko przygotować, aby rano 5go, t. m. znów uderzyć. Ogromne straty poniesione przez nieprzyjaciela kazały się spodziewać, że go znajdziemy zachwianym; waleczność zaś okazana przez wojska nasze we wszystkich atakach kazała mieć nadzieję, iż uderzenie ich wywróci nieprzyjaciela.

„Ze wszystkich prawie pułków armii francuzkiej mieliśmy jeńców, z czego wnosić należało, iż użył on ostatnich swych rezerw, podczas gdy z naszej strony korpusy 5ty i 8my, oraz dywizya z 3go nie były jeszcze w boju, a przeto jako świeże siły mogły być rzucone na szalę. Wszystko to rozważyłem dobrze i zatrzymałem się z wydaniem rozporządzeń do ataku, aż dojdą doniesienia o stanowiskach zajętych przez wojska i o stratach jakie poniosły.

Lecz dopiero wówczas dowiedziałem się, iż wojska 1go i 2go korpusów, które najwięcej ucierpiały od pierwszego uderzenia na nieprzyjaciela, odeszły już w tył, i jedynie forsownym marszem nocnym mogły znów przybyć na pole bitwy; wojska te o 3ciej godzinie rano ciągły znów dalej swój pochód, tak iż w chwili, w której mógłbym był je zwrócić, już były w tył odeszły. Wśród takich okoliczności musiałem starać się, aby korpusy zdolne do boju, zatrzymać nietknięte dla zakrywania innych, i odwrót musiał być nakazany.

„O 5ej godzinie rano, dzielny pułk pieszy Wielkiego księcia Heskiego zdobył raz jeszcze Ponte di Magenta, aby ułatwić ruchy naszym w odwrocie. Było to ostatnie wysilenie walecznego pułku — mówi fmpor. ks. Schwarcenberg w swoim raporcie — pułku, który w dniu poprzednim miał ranionych 25 oficerów, stracił jednego sztabs oficera i 9 kapitanów, a mimo tego nie wahał się ani razu w ataku, nie mięszał się w odwrocie.

„Nieprzyjaciel pchnięty został do Magenty, a wówczas w porządku rozpoczęto odwrót. Mogę przyjąć za pewne, iż nieprzyjaciel mimo swej przewagi drogo okupił posiadanie Magenty, i że odda sprawiedliwość wojskom W. C. Mości, iż te nie bez bohaterskiej walki ustąpiły przed walecznym i liczebnie silniejszym przeciwnikiem.

„Nie jestem w stanie podać bliższych szczegółów boju, gdyż w teraźniejszych okolicznościach nie mogę żądać wczesnej wiadomości od wszystkich oddziałów wojska. Mniemam, iż 4 do 5 tysięcy zabitych i ranionych, jest to liczba najbliższa prawdy, oraz że nieprzyjaciel stracił więcej o połowę. Fmpor. baron Reischach postrzelony w udo, jenerałowie Lebzeltern i Dürfeld postrzeleni w ręce, znajdują się między ranionymi. Zaraz po nadejściu szczegółowych sprawozdań nie zaniedbam złożyć W. C. Mości dokładny raport i wymienić tych, którzy się szczególniej odznaczyli.

„Dan w głównej kwaterze w Belgiojoso 6go czerwca 1859 r." *Gyulai* fzm.

— *Kor. Austr.* pisze: Według pewnych wiadomości z głównej kwatery, trwa odwrót wojsk austryackich za Addę ciągle, i d. 9. była główna kwatera w Cavatigozzi (pod samą Cremoną). Według dep. tel. z Paryża, zaszła potyczka pod Malegnano, między wojskiem francuzkiem a ósmym fmp. Benenedek korpusem, stanowiącym tylnią straż i zasłaniającym odwrót c. k. wojsk austryackich.

— *Paryż* 9. czerwca Na giełdzie przybito doniesienie z Medyolanu dnia 8. o godzinie 10ej wieczorem. Austryacy oszańcowali się w miasteczku Marignano, pod Medyolanem. Marszałek Baraguay d'Hilliers wysłany przeciw nim, wyparł ich i zajął miasteczko prawie bez straty.

Wiedeń 13. czerwca. „Z Werony mamy bliższe autentyczne doniesienia z dnia 11. b. m. o wiadomej potyczce pod Malegnano (czyli Marignano). Brały w niej udział brygady Roden i Boer.

„Ze względu na stosunki, które niedozwalały na serio walki z przemocą, ustępowały brygady zwolna za Muzzę (mila za Lodi na drodze do Pizzighettone). Nieprzyjaciel nie ścigał. Szczegółowych raportów jeszcze niema. Strata ma wynosić dwieście do trzysta w rannych i poległych; między ostatniemi jenerał Boer".

Turyn 8. czerwca. Buletyn urzędowy. Wczoraj o 6. wieczór nieprzyjaciel opuścił Pawię, zagwoździwszy działa, a amunicyę rzuciwszy w wodę. Korpus księcia Schwarzenberga udał się w kierunku Belgiojoso.

Werona 12. czerwca. Piacencę opuściły c. k. wojska, wysadziwszy wprzód w powietrze dolne fortyfikacye przy cytadeli. Tamtejsza załoga pod dowództwem fmp. Rohn złączyła się z c. k. armią.

Tryest 12. czerwca. Paropływ wojenny Curtatone zawinął z Ankony do Zary, i przywiózł wiadomość, że c. k. wojska Ankonę (w państwie Kościelnem) opuściły.

— Telegram z Berny z 9. ogłoszony w dziennikach wiedeńskich donosi, że do Maggadino (na szwajcarskiem wybrzeżu jeziora Maggiore) przybyło 650 żołnierzy austryackich na trzech parowcach; mają oni należeć do załogi warowni Laveno, po której zajęciu przez Garibaldego, wojska te cofnęły się do Szwajcaryi.

Turyn 8. czerwca. Biuletyn urzędowy. Cała górna Lombardya ogłosiła królem Wiktora Emanuela. Ze wszech stron ochotnicy zbiegają się do Garibaldego, który ściga nieprzyjaciela za Monza. Korpus jenerała Urban nagle cofnąwszy się z Varese, poszedł w rozsypkę. Rozproszeni żołnierze zostali przytrzymani i rozbrojeni.

— Do Tulonu i Marsylii przybyło 5000 jeńców.

— 3ci pułk zuawów, który walczył pod królem sardyńskim pod Palestro, mianował króla swoim *kapralem.*

Werona 13. czerwca, 10 godzina wieczór. C. k. armia zajmuje w pochodzie pozycyę, jaką naznaczył jej Jego. Ces. Mość Naj. Pan, który obejmie wkrótce bezpośrednią komendę. Pochód postępuje bez najmniejszej przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Kronika wypadków zaszłych na teatrze wojny *od dnia 29. kwietnia.*

□ Armia ces. austr. przeszedłszy dnia 29. kwietnia rzekę Tyczyn w kilku równocześnie punktach, posuwała się naprzód na całej wysokości między Pavią a wybrzeżami jeziora Maggiore. Główne siły przeszły pod Pavią, a inne oddziały przeprawiły się przez tę rzekę pod Gravellona i Buffalore, krańce zaś prawego skrzydła przeprawiwszy się przez jezioro Maggiore, zajęły Aronę.

Dnia 30. kwietnia zajmowały korpusy ces. austr. Garlasko, gdzie była główna kwatera, Vigevano, Mortarę, Novarę, Aronę.

Dnia 1. maja spoczynek.

Dnia 2go maja główna kwatera Lomello. Wedle brzmienia raportu urzędowego „armia posunęła się bez przeszkody aż

po wyżyny Candii i Cairo“ (Candia i Cairo leżą nad Padem), czoło zaś jej prawego skrzydła zajęło Vercelli.

Dnia 3. maja donosi depesza:

„Demonstracya z naszej strony zaalarmowała (3 maja) całą linię nadpadańską od ujścia Sesii do San Nazzareno. C. k. armia postępuje dziś dalej.“

Dnia 4 maja alarmują ces. wojska austryackie dalej całą tę linię, a szczególniej wyżej pod Candią i naprzeciw Frassinetto; równocześnie przechodzi część wojsk austryackich na prawy brzeg Padu pod Cornale i zajmuje Salę i Castel-nuovo.

Z powodu ulewnych deszczów wzbierają coraz bardziej Pad i inne rzeki tak, że most pod Cornale rzucony, został z 5. na 6. maja chwilowo zerwany. Oddział, który się przeprawił na prawy brzeg Padu, wraca, zburzywszy kolej pod Vogherą i Tortoną, na jego brzeg lewy.

Dnia 7 maja główna kwatera wojsk austryackich przeniosła się do Vercelli, a armia ces. austryacka wysyła z prawego skrzydła oddziały rekonesansowe aż do Biela i Ivrea, w zamiarze jak się zdaje atakowania lewego skrzydła armii piemoncko-francuskiej, a następnie uderzenia na Turyn. Gdy się przekonano, że i do tej części linii nieprzyjacielskiej przystęp jest trudny, a mianowicie że między Dorą Balteą a Sesią okolica bagnista wielkim operacyom wojskowym nie sprzyja, cofnęła się armia austryacka na linię Sesii.

Dnia 11 maja przenosi się główna kwatera wojsk austryackich z Vercelli do Mortary. Telegram rządowy z Wiednia pod dniem 10 maja zamyka rezultat usiłowań na teatrze wojny w tych słowach:

„Według ostatnich doniesień zajęła c. k. czynna armia między Padem a Sesią pozycyę, z której jest w stanie podejmować wszelkie ruchy zaczepne. Wszystkie przeprawy za rzekę Sesię pozostają w jej mocy, i mimo że wezbrane wody na Padzie nie dozwalają stanowczych ruchów na brzeg prawy, znaczne oddziały armii naszej trzymają suche stanowiska między Ponte Curone i Vogherą, i oraz wysadziły most kolei żelaznej pod Valenzą w powietrze.“

Przechodzimy do armii piemonckiej i francuskiej.

Wojska piemonckie trzymające się odpornie, zajęły linię obronną po prawej i lewej stronie Padu, a mianowicie: na prawej stronie zajęły linię obronną, opartą o Novi i twierdze Alessandria i Casale, a następnie ciągnącą się wzdłuż Padu od Casale aż naprzeciw ujścia do Padu rzeki Dora Baltea. Przednie oddziały piemonckie ustępując przed posuwającą się armią austryacką na całej przestrzeni między Tyczynem a Padem i Sesią, starały się utrudnić jej postęp, w czem ulewy, wezbranie rzek i bagna nie małej udzieliły pomocy.

Co do wojsk francuskich, korpus jen. Niela, który był skoncentrowany w Lugdunie i w Grenobli, poszedł dwoma drogami do Sabaudyi, ztąd przez górę Cenis do Suzy, miasta połączonego z Turynem koleją żelazną. Korpus Canroberta ruszył od Briançon przez Alpy także do Suzy; korpus marszałka Baraguay d' Hilliers zgromadzony nad rzeką Var posunął się gościńcem nadmorskim przez Nizzę; korpus jenerała Mac Mahona, dzisiaj marszałka i księcia Magenty, przybywający wprost z Algieru lub Tulonu, wysiadał na brzeg w Genui, zkąd droga żelazna prowadzi do Alesandryi i Turynu.

Do 11 maja wzmacniają wojska francuzkie przybywające z Genuy i Suzy, armię piemoncką.

Dnia 12. maja wylądował cesarz Napoleon w Genui, gdzie wydał rozkaz dzienny treści następującej:

„Celem wojny jest wyswobodzenie narodu dążącego do odzyskania niepodległości z pod obcego ucisku;“ następnie przywodzi wspomnienia zwycięstw Napoleońskich we Włoszech; a w końcu podnosi, że austryacka broń palna jest tylko z daleka niebezpieczną, piechoty francuskiej główną bronią jest bagnet.

Od 11. do 19. maja przygotowuje się armia ces. austryacka do obrony zajętych stanowisk między Sesią, Padem a Tyczynem, o których dzienniki wiedeńskie szeroko rozprawiają, dowodząc, że nieprzyjaciel zająć ich nie potrafi, armia zaś piemoncko-francuska gotuje się do zaczepnego działania. Równocześnie rozwinęły i przedłużyły obie armie swoje południowe skrzydła, dotychczas krótkie i skoncentrowane. Francuzi zajmują Bobbio, Austryaacy Rivergaro. *(D. n.)*

Przegląd dzienników.

AUSTRYA. Blokada francuzka rozciąga się także jak donoszą z Tryestu z d. 9., do ujść rzek pomorza weneckiego.

— Wiele zaczynają znowu dzienniki pisać o projektach układów pokojowych; twierdzą też, że celem wyjazdu ks. Esterhazego do Londynu jest nowe zawiązywanie negocyacyj w zamiarze przywrócenia pokoju. Dzienniki podają już nawet podstawę przyszłych układów; i tak według *Cour. di Dimanche* mają te podstawy tak wyglądać: Powiększenie Sardynii Parmą i Modeną, wynagrodzenie księcia parmeńskiego Toskanią, niepodległość królestwa lombardzko-weneckiego pod panującym z domu habsburgskiego lub pod księciem Leuchtenbergskim i t. p. androny. Tyle z tych wszystkich doniesień jest pewnem, że dwory neutralne korzystać będą z pierwszej lepszej sposobności, by wyjechać z propozycyami układów; zdaje się też, że Rosya znowu pierwsza zaproponuje kongres; sądząc zaś z różnych większych i mniejszych okoliczności, że przychylność gabinetu petersburgskiego nie jest dla c. k. rządu austryackiego zbyt wielką, należy się obawiać, że warunki pokojowe będą tak trudne do przyjęcia, iż je Austrya niezawodnie tak jak i projekt kongresu, pomimo wszelkich niepowodzeń odrzucić będzie zmuszoną.

— Jen. Jochmus, który wstąpił jako fmp. w ces. król. służbę austryacką, był w r. 1848 ministrem spraw zagran. i marynarki Rzeszy niemieckiej, sługiwał w wojsku greckiem, później w legii angielsko-hiszpańskiej, był czynny w Syryi, później tureckim dywizionerem i baszą dwubuńczucznym.

— *Wiedeń* 12. czerwca. Wczoraj po południu o godzinie 2½ umarł książę Klemens Lotar Meternich minister po krótkiej słabości.

ANGLIA. Po zagajeniu posiedzeń parlamentu przez królowę mową od tronu, którą według dep. telegr. w ostatnim podaliśmy Przeglądzie, rozpoczęto w obu izbach rozprawy nad adresem. Niechcąc trudnić czytelników obszernemi opisami rozpraw parlamentu, zwłaszcza, że ich rezultat jest już wiadomy, podajemy je tylko według telegramu. W izbie wyższej zrobił odnośny wniosek hr. *Powis*, kładąc największą wagę na utrzymanie neutralności i środki obrony kraju, dodając, że bez odpowiednich uzbrojeń nie miałaby neutralność znaczenia, gdyż niemiałaby powagi. Względem Neapolu wynurzył nadzieję, że nowy król zaprowadzi wewnątrz reformy. W izbie niższej zrobił wniosek adresu p. *Egerton*; ten oświadczył się z sympatyami dla Austryi, z którą Anglia ręka w rękę walczyła w wojnie kontynentalnej, i dla której—pomimo że sposób w jaki w swych krajach sprawuje rządy, wiele zostawia do życzenia—zasługuje na wielki szacunek. Co się tyczy Rosyi, spodziewa się mowca, że zostanie neutralną tak jak i Anglia. Anglię nie obchodzi wojna we Włoszech, i zdaje się, że nic takiego nie zajdzie, coby ją zmusiło do wzięcia udziału w wojnie. Obowiązkiem rządu było wszakże poczynić wszelkie przygotowania, i on spodziewa się, że przyszłe ministeryum, jeżeliby teraźniejsze upadło, tą samą co i dzisiejsze pójdzie drogą. Na posiedzeniu nocnem z 9. prowadzono dalej rozprawy nad adresem. Fitzgerald obwinia lorda Palmerstona o sympatye dla Francyi. Bright mniema, że uzbrojenia Anglii spowodują później udział w wojnie przeciwko Francyi; Duff, Horsmann i Graham powstają na rząd. Na posiedzeniu nocnem z 10. gdy przystąpiono do rozpraw nad dodatkiem do adresu na mowę królowej, który to dodatek wyraża niezadowolenie z dotyczczasowego gabinetu Torysów i wniesiony przez markiza of Hartington, kończy się temi słowami: śmiemy zwrócić uwagę Naj. królowej, że jej teraźniejsi doradzcy nie posiadają zaufania—przyszło do głosowania nad wotum nieufności, które przeszło 323 głosami przeciwko 310. Gabinet przeto został w mniejszości o 13 głosów. To wotum nieufności pociągnie za sobą upadek gabinetu Derby a powrót gabinetu Palmerstona i koalicyi.

FRANCYA. Telegram z Paryża z d. 8. donosi: Dzisiaj przybito na giełdzie depeszę, iż cesarz Napoleon i król Wiktor Emanuel wjechali do Medyolanu we środę t. j. 8. czerwca o 8mej godzinie rano (mylnie więc donoszono, że wjazd odbył się 6.)— Korespondent do *Czasu* pisze z Paryża z d. 6.: Zaraz po nadejściu wiadomości o zwycięztwie pod Magentą, udali się wszyscy dygnitarze, dyplomaci i jenerałowie do St. Cloud do cesarzowej. Hr. *Kisiliew powinszował.*— Emil de Girardin ogłosił nową broszurę: *Równowaga Europejska.*

— *Allg. Zeitung* udziela tekst francuzki listu z *Lugdunu* pisanego do *Salut Publice* tej treści: „Wyżsi oficerowie węgierscy przybywają tu z różnych stron i udają się ztąd do Genuy. Półkownik Magyorody za paszportem sardyńskim, p. Wress za paszportem tureckim przybyły ze Stambułu, odjechali wczoraj. Obadwa mają się 10. b. m. zjechać z Kossuthem w Occimiano. Rozpoczęcie czynności Kossutha jest rzeczą nader pilną. Wolelibyśmy wprawdzie widzieć kogo innego na czele Węgrów, ale Kossuthowi zapewnia jego popularność największy wpływ na klasy niższe węgierskiego ludu. Żadnemu innemu, nawet Klapce pomimo wielkiej odwagi i znacznego wpływu, nie uda się tak dobrze podburzenie Węgrów jak Kossuthowi. Warunkiem działania na Węgry jest powstanie Serbii. Na Wołochów nie można liczyć dla braku sił fizycznych i moralnych. Batalion multańsko-wołoski potrzebowałby koniecznie mieć centrum francuzkie albo rosyjskie. Multany i Wołoszczyzna posłużą do ułatwienia przejścia znacznym posiłkom do Siedmiogrodu i Węgier“.

— *Monitor* donosi, że jenerał Schramm został mianowany dowódzcą obozu pod Chalons, gdzie zostaną zgromadzone trzy dywizye piechoty i jedna konnicy.

— *Monitor* donosi, że rząd francuzki tak jak i angielski postanowiły przywrócić związki dyplomatyczne z Neapolem; Brenier zamianowany został pełnomocnikiem przy dworze neapolitańskim. Mac Mahon i Regnault de St. Jean Angely mianowani zostali marszałkami. Mac Mahon z tytułem księcia Magenty.

KSIĘSTWA NADDUN. *J. de Const.* pisze pod d. 20. maja: Wiadome są trudności, jakie wynikły z podwójnego wyboru na hospodara w Mołdowołoszczyźnie pułkownika Kuzy. Pięć mocarstw współpodpisanych na konwencyi z 19go sierpnia, chcąc sprawę tę załatwić, starały się nakłonić na konferencyi w d. 13. kwietnia r. b. dwór zwierzchniczy do nadania wyjątkowo inwestytury obranemu hospodarowi. W. Porta wiedziona chęcią pojednawczą, zdaje się być gotową położyć kres wątpliwemu temu stanowi rzeczy, zastrzegając sobie nienaruszalność swych praw i żądając rękojmi, jakie jej według jej zdania przyznane być winny.

— Koresp. berliński pociesza *Austr. Gaz.*, że sułtan jeszcze niezatwierdził wyboru Kuzy, podczas gdy wprost ze Stambułu piszą, że to zatwierdzenie nastąpiło z pewnem małem zastrzeżeniem. *Austr. G.* domyśla się, że to zastrzeżenie dotyczy się zapewne zjednoczenia Księstw tylko aż do śmierci Kuzy. Inny korespondent *Allg. Z.* domyśla się, że nastąpiło jakieś porozumienie się między Rosyą a Turcyą, mianowicie, że Rosya chce tłumić ruch rewolucyjny w księstwach Naddun., Turcya zaś w swoich krajach słowiańskich (sancta simplicitas).

— *Wied. Gaz.* donosi z zadziwieniem o powrocie sardyńskiego pułkownika Salomona z orszakiem z Bukaresztu na Warszawę do domu, z pominięciem krajów austryackich, i zapytuje: Co on robił w Bukareszcie?

NIEMCY. Ponieważ, jak twierdzą dzienniki wiedeńskie, Napoleon koniecznie pragnie wojny z Niemcami; ponieważ postępowanie niektórych rządów niemieckich jest tego rodzaju, że istotnie prędzej czy później mogłoby przyjść między Francyą a Niemcami do wojny, a ponieważ gdyby przyszło do wojny, mógłby Napoleon, czego Boże uchowaj, wkroczyć do Bawaryi—przeto uważują niektóre dzienniki niemieckie za stosowne przedrukowywać i ogłaszać teraz list gończy, który przed 12 laty we wszystkich dziennikach bawarskich był publikowany. Oto kopia tego urzędowego dokumentu: „Ad nr. 3017. W imieniu JMCi króla Bawaryi i t. d. Stosownie do najwyższego rozporządzenia ministeryalnego z d. 6. kwietnia r. b. ma być podróżujący po Niemczech pod imieniem hr. Starberg książę Ludwik Napoleon, w razie gdyby się ukazał na terytoryum bawarskiem, natychmiast uwięzionym i do najbliższego urzędu policyjnego odstawionym. Dan w Monachium 6. kwietnia 1847. Podpisano v. Göb“. Listu gończego nie odwołano dotąd. *Berl. Vlks Ztg* donosi, że w Dreźnie istnieje od dawna zwyczaj, że na dniu 5. maja jako w rocznicę śmierci Napoleona I. teatr dworski jest zamkniętym. Zwyczaj ten zachowano i tego roku. D. 5. maja nie było reprezentacyi. Ale spełniano równocześnie toasty na *zgubę* Napoleona III. Doskonale jedno obok drugiego wygląda.

—. *Dresd. Journ.* donosi, że w Dreźnie byli pruscy komisarze i umawiali się z zarządem kolei żelaznych, względem przewozu znacznych oddziałów wojsk pruskich. Zawarłszy korzystną umowę, odjechali w tym samym celu do Mnichowa.

KRÓLESTWO POLSKIE. *Gazeta Rządowa* ogłasza przepisy o utworzeniu delegacyj powiatowych i komitetów gubernialnych do oczynszowania włościan osiedlonych w dobrach prywatnych. Wiadomo, że ustawa ogłoszona jeszcze w lutym b. r. wskazująca zasady i formy oczynszowania wieczystego włościan w dobrach prywatnych, ustanowiła dobrowolną umowę między włościanem a właścicielem za główną zasadę postępowania w oczynszowaniu. Do wykonania tego oczynszowania, a właściwie dla pośredniczenia w dobrowolnych układach, wyznaczone będą delegacye, o których składzie i atrybucyach opiewają obecne przepisy. Delegacye powiatowe mają się składać z 5 członków, między któremi tylko jeden urzędnik administracyjny, jeden członek deputacyi szlacheckiej i trzech wybranych z pomiędzy obywateli ziemian. A zatem zostawiono załatwienie tej sprawy prawie wyłącznie obywatelstwu, gdyż urzędnik ma tylko głos stanowczy zarówno z każdym członkiem. *Czas* zwraca na to uwagę, że większa część właścicieli ziemskich pragnąca od dawna przemiany stosunków przez uwłaszczenie włościan, uważając to za jedynie stanowcze rozwiązanie sprawy równie korzystne dla stron obu jak dla kraju — poczytuje ustawę o oczynszowaniu tylko za tymczasową i ułatwiającą przejście z obecnego stanu do uwłaszczenia za pomocą skapitalizowania czynszów przez Towarzystwo kredytowe ziemiańskie.

— *Gaz. Augsb.* donosi z Warszawy, że hr. Adelsberg jen. adj. ces. udał się w misyi dyplomatycznej do Berlina. Zresztą uznaje ta gazeta w ślad za wiedeńskiemi za rzecz stosowną, dziwić się nad wolnością, jakiej cenzura tam dozwala w pisaniu o wojnie włoskiej.

W. KS. POZNAŃSKIE. *M. P.* zamieszcza wiadomość, że w Poznańskiem krążą pomiędzy niższej klasy warstwami emisaryusze francuzko-polscy i francuzkie pieniądze. — Mamy jednak w korespondencyi poznańskiej *Czasu* i pismach poznańskich wskazówki, że ci emisaryusze są raczej pruskiemi prowokatorami; a jeżeli można było drukować w drukarni rządowej odezwę rewolucyjną dla Poznania, by ją podsuwać nienawistnym rządowi osobom: toć i francuzkie pieniądze można było na to znaleźć w Berlinie.

ROSYA. *Wanderer* i *Allg. Ztg* twierdzą, że między Rosyą a Prusami ostygła dawna przyjaźń, czego główną przyczyną ma być kokietowanie Rosyi z Polakami (!). Korespondent petersburgski *Wand.* wylicza siły zbrojne zgromadzone w Królestwie polskiem, prowincyach nadbałtyckich, na Litwie i Podolu, z czego na końcu wyciąga wniosek, że koncentracyi celem jest ostatecznie Turcya. (A tak się zdaje).

TURCYA. Poseł angielski sir Henry Bulwer miał z okazyi obiadu i balu danego w dzień urodzin królowej Wiktoryi mowę, w której głównie objawił dążności Anglii do utrzymania całości Turcyi, a zwłaszcza, jako Anglia nigdy niedopuści, aby mocarstwo, które trzyma w swej mocy morze Bałtyckie, posiadało oraz Dardanele. Słusznie dodaje korespondent londyński *Czasu* uwagę: Czy to się udało — inna sprawa.

WŁOCHY. Jak donosi *Koresp. Austr.* z *Neapolu*, jenerał Filangieri, o którym pisały dzienniki, że doradza królowi Franciszkowi II., by się połączył z Sardynią i wziązł udział w wojnie przeciwko Austryi, został mianowany prezydentem ministrów. D. 9. przybyła pod Neapol angielska flota. W mieście panuje spokój. — *Z Parmy*, że księżna opuściła swoje państwo, pozostawiając municypalności sprawowanie rządów i uwolniwszy wojsko od przysięgi. Municypalność miasta Parmy wysłała natychmiast deputacyę do króla sardyńskiego, zapraszając go do objęcia rządów. Księżna przybyła do Werony.

— Cesarz Napoleon przybywszy do Medyolanu, wydał odezwę do Włochów następującej treści (według dzienników wiedeńskich): „Nie przyszedłem do was, by wypędzić tych, którzy panowali nad wami, i nie dlatego, by moją przesadzić wolę; przybyłem by urzeczywistnieć wasze życzenie niepodległości, które tak wytrwale wyrażaliście, i w którem tylokrotnie byliście zawiedzeni; urzeczywistnić, jeżeli tego okażecie się godnymi. Połączcie się w celu oswobodzenia ojczyzny, spieszcie pod sztandary Wiktora Emanuela, który w sposób szlachetny wskazał wam drogę do chwały. Pamiętajcie, że bez karności wojakowej żadna armia niezapłonie gorącą miłością ojczyzny (to miejsce jest nie wyraźnie telegrafowane); dziś jesteście żołnierzami, jutro będziecie wolnymi obywatelami wielkiego kraju“.

— Prywatna korespondencya z Włoch podaje ciekawe szczegóły względem przyjęcia, jakie jedna fregata francuzka znalazła w porcie Rimini, (w państwie Rzymskiem). Tam ponowiły się wszystkie ceny owacyi, jakie czyniono jenerałowi Goyon i jego armii w Rzymie; tam znowu wybuchły takie oznaki entuzyazmu, jakie ten dowódzca zaledwie zdołał uspokoić w stolicy chrześciańskiego świata. Kapitan fregaty francuzkiej wylądowawszy ze swemi oficerami, został przyjęty okrzykami ludności, między którą znaczną część stanowiły kobiety.

Francuzi zostali odwiezieni w powozach, przy eskorcie niezliczonego tłumu, aż do pałacu konsulatu francuzkiego, i pomimo wdania się władzy, muzyka wojskowa papieska zagrała pobudkę pod oknami. Dowódzca fregaty, musiał pokazać się na balkonie i przyrzekł tłumowi, dla uciszenia jego wzburzenia, że doniesie rządowi cesarskiemu o tej sympatyi, jaką spotkał między ludnością Romanii.

— Według otrzymanej z Neapolu wiadomości prywatnej z d. 4. b. m., nastąpiła tam zmiana ministeryum; ministrowie robót publicznych, sprawiedliwości i policyi ustąpili, a tymczasowo miejsce ich zajęli książę Cassano i jenerał Filangieri; książę Serra Capriola wszedł także do gabinetu, lecz bez oznaczonego dla siebie wydziału.

Urzędowy organ zamieszcza prócz tego urzędową osnowę oświadczenia neutralności i dekret nakazujący pobór 2500 majtków.

INDYE. Otrzymano depesze z Indyi. Ważne symptomy każą przewidywać bliskie rozpoczęcie na nowo nieprzyjacielskich kroków między powstańcami i Anglikami. Ostatnie raporta donoszą o ukazaniu się znowu powstańców w okręgu Mirzapore. Dzienniki powtarzają tę wiadomość i rząd jej nie zaprzecza, i przepowiadają prawie ogólne wskrzeszenie powstania w prowincyi Dekan. Stan tej prowincyi, jak zapewnia korespondent dziennika *Englishman of Calcutta*, jest bardzo niebezpieczny. 50.000 powstańców stoi o pięć dni drogi od Dinapor, a kilkuset buntowników zgromadziło się pod Parncole. W Rohilcund powstańcy przeszli znowu przez rzekę Lunda, tam gdzie ostatnio tak ciężko pobici zostali przez jenerała Walpole; zrabowali oni i spalili miasto Namak. Ale najbardziej kręcą się i ruszają powstańcy w Indyach środkowych.

W Sangore odkryto spisek w celu wymordowania wszystkich Europejczyków. Ta straszna wojna, która już tyle kosztuje Anglików w ludziach i pieniądzach, jeszcze daleka od ukończenia.

Przegląd pism czasowych polskich.

(Dokończenie mowy deputowanego Bentkowskiego). Stanowisko rządu jest inne aniżeli komisyi; jeden i druga zaprzeczały systematycznemu ścieśnianiu języka polskiego w W. ks. Poznańskiem; ale rząd cierpi tylko nadużycia rejencyi poznańskiej, gdy tymczasem większość w komisyi nie uznaje języka polskiego za żywioł narodowości prawami zapewnionej, lecz tylko za środek do zrozumienia się, za taki środek, który można usunąć, jeźli bez niego obyć się można. Jeżeli wszelako wykłady naukowe w języku polskim dla młodzieży polskiej od roku do roku coraz bardziej ścieśniane bywają, jakoby ze względów pedagogicznych; jeżeli seminarzyści polscy, podobnież ze względów pedagogicznych, zmuszani bywają, śpiewać kościelne pieśni niemieckie; jeżeli postanowione już przez rząd założenie nowego polskiego gimnazyum odwleczonem zostało przez opór władzy powiatowej w Poznaniu; jeżeli pewien nauczyciel gimnazyalny polskiego pochodzenia, który w piśmie pewnem wykazywał zalety edukacyi pobieranej w języku ojczystym, oddalony został; jeżeli nawet w prywatnych polskich szkołach żeńskich, z nakazu władz administracyjnych naukę historyi polskiej nakazano zastąpić nauką języka niemieckiego — czyż to wszystko nie jest systemem? Jeżeli obwieszczenia władz wydawane są tylko w języku niemieckim, którego poddani polscy nierozumieją; jeżeli Polacy stawając przed sądem muszą używać języka niemieckiego, gdy nie chcą z każdego przesłuchania robić aktu politycznego — czy i to niema być systemem, lecz tylko przypadkiem, albo nawet niedbałością poddanych polskich w używaniu praw swoich? Jeżeli w mieszkaniu najwyższego urzędnika W. księstwa w obecności księcia kościoła i pewnego księcia polskiego pochodzenia powiedzianem było: „Tu się niemówi po polsku“; jeżeli pewien radzca naczelnego prezydium rzekł do pewnego interesenta: „Jak śmie przemawiać do niego po polsku!“; jeżeli cała hierarchia urzędnicza aż do najniższych podrzędnych sfer wtóruje temu i używanie języka polskiego poczytuje za pewien rodzaj buntu — czy to nie jest systemem? Mowca odwołuje się do loiki izby; większa jednak część jej wie dobrze, jak rzeczy stoją — a kto jeszcze może mieć wątpliwość, ten może się nauczyć z petycyi mieszkańców niemieckich W. ks. Poznańskiego, proszącej o utrzymanie panującego dotąd „systemu“. Nie idzie tu jak się zdaje o łudzenie nikogo, chyba aby złudzić, „szóste mocarstwo“ opinię publiczną; wielka wszelako w tem jest pociecha, jeżeli się zaprzecza jakiej dążności, która faktycznie, notoryjnie istnieje: jest to wyznaniem, że popieracze tej dążności sami są przekonani, że nie jest godziwą. Prawda daje się czas jakiś wprawdzie ukrywać, ale przecież w końcu przebija się. Pytanie o to idzie: czy system naruszający rękojmie polskiej narodowości prawem narodów zastrzeżone, ma być zmieniony albo nie. Na to odpowiedzieć należy, a mowca może tylko dodać, że odpowiedź potakującą uważałby za jedynie słuszną nie tylko w swoim i w swoich przyjaciół interesie, lecz oraz w dobrze zrozumianym interesie państwa.

Dep. *Saenger* dziękuje poprzednim mowcom za wielkie umiarkowanie w ich słowach; z głębokiem współczuciem dopatrzył on w słowach p. Stablewskiego boleść nad stratą niepodległości. Zebranie to sejmowe przekona go, że duch sprawiedliwości kieruje izbą. Wszelako członkowie jej jako ludzie polityczni niemogą się dać powodować *uczuciami*, nie mogą przyznawać prawa, nie rozebrawszy go poprzednio. W obec wielkiej różnorodności stanowisk, nie można przyjść do porozumienia. Mowcy poprzedni przykładali do dotyczącego artykułu traktatów wiedeńskich znaczenie, jakiego tenże nigdy niemiał. Prawa języka narodowego są wprawdzie o tyle poręczone, że niema on być uciskany. Mowcy poprzedni i przyjaciele ich pragną z tych słów wyprowadzać prawo do samoistności narodowej. Wprawdzie mocarstwa obowiązały się przyznawać Polakom prawa narodowe, jak dalece uznają to za stósowne. Przez to, dotyczące mocarstwa miały zupełną wolność udzielenia tyle ile zechcą. Otóż na mocy konstytucyi, prowincya poznańska jest tylko częścią państwa pruskiego, a unia personalna ani traktatami wiedeńskiemi nadaną nie była, ani też możebną jest w myśl konstytucyi.

Że zdarza się częściowo ucisk praw Polakom służących, to sama już komisya przyznała. Nie mogła jednak przypuścić, aby ten ucisk był systematycznym, gdyż w miarę potrzeb ludności język krajowy winien być używanym. Prawdą jest, że od 1815 do 1831 żywioł polski był właściwie panującym w Poznaniu, większa część urzędników składała się z Polaków, gdyż przy objęciu Poznania brakowało urzędników i musiano poprzestać na tych których zastano. Później znaleziono innych, lepszych, niemieckich. Już dla tego samego niepodobna było znaleść później polskich urzędników, gdyż wielka panowała między Polakami odraza od służby rządowej pruskiej, która od pięciu dopiero lat się zmniejsza. Prawdą jest, że język polski dawniej przeważał; ale gdy w r. 1815 stosunek Niemców do Polaków był jak 1 do 5, teraz na 1,300.000 mieszkańców, jest 600.000 Niemców! W r. 1831 między 27 radzcami ziemskiemi w tej prowincyi było 22 Polaków; ale rok ów musiał rządowi wykazać obawę rządzenia z tyloma radzcami polskiemi. Odprawa sejmowa z r. 1841 przyrzekła wprawdzie Polakom ponownie opiekę ich języka, ale zwracała się ku temu, że mimo swojej narodowości są Prusakami. Pomimo, że od 1841 rząd starał się wprowadzić w wykonanie przychylne zamiary J. K. Mci, jaką odebrał na to odpowiedź? Pomimo tego, rząd, jak to liczne fakta przekonywają, nie zawołał do Polaków: *vae victis!*; a przedewszystkiem wykazuje się to ztąd, że zarówno z innymi Prusakami doznają i oni dobrodziejstw konstytucyi. Komisya przyznała, że różne dzieją się nadużycia. Ale nadużycia pojedynczych osób nie dozwalają jeszcze wnosić, że jest zamiar przytłumiania narodowości, przypuszczając, że pod wyrazem narodowość nie ma być rozumianą niepodległość polityczna.

„Co się zatem tyczy pojedynczych zarzutów, takowe pod względem szkół odrzucone były, jako zupełnie nieuzasadnione. Prawda, że w innych prowincyach więcej jest wyższych zakładów naukowych niż w Poznańskiem, ale takowe są dziełem gmin. W Poznańskiem duch gminy nie wywołał dotąd podobnych zakładów. Mowca nie będzie wchodził w inne szczegóły, zostawiając je sprawozdawcy. W końcu odpowie tylko poprzedniemu mowcy, że Szlezwik z Holsztynem, tudzież Lauenburg, były od wieków częściami państwa niemieckiego, a prawnie i rzeczywiście są dotąd bez zaprzeczenia ziemiami niemieckiemi. Jeżeli od r. 1852 Szlezwik i Holsztyn w dwulicowem znajduje się położeniu względem ogółu monarchii duńskiej, to ubolewać nad tem mocno należy, i nie można pojąć, czy dyplomacyi europejskiej zarzucać bardziej należy zaślepienie czy zbrodnię. *Ale* walcząc za niezawisłością narodową Szlezwiku i Holsztynu, takowej odmówić trzeba Polakom. Jeżeliby, jak w obecnym przypadku, żądania Polaków ku temu zmierzały, wtedyby wyrok parlamentu pruskiego zawsze przeciw nim zapadł.“ *(D. n.)*

Korespondencye.

(Doniesienia z Księstw.)

Z nad Bystrzycy *d. 3. czerwca.* Z zadziwieniem odczytuję w każdym numerze Czasu korespondencye z Bukaresztu, o zbrojeniu się Multan i Wołoszczyzny, o bliskości wybuchu powstania w skutek usposobień wojennych w kraju. Jak najzgodniej z prawdą zapewnić mogę, że kraj nasz nie uzbraja się, i nie ma o czem się uzbrajać. Podatek 5% nie przyszedł do skutku, pożyczka 8 milionów uchwalona dla każdej prowincyi w sposób dobrowolnego zapisu, nie znalazła w kraju sympatyi, mała liczba i z małemi sumami przystąpiła do tej pożyczki, a zatem nie ma funduszów do uzbrojenia się, i dlatego obóz od tak dawna zapowiedziany w Plojesztach, dotąd się nie zbiera; i podobno, jeżeli kiedy przyjdzie do skutku, to tylko w liczbie 2—4000, gdyż jak wieść niesie, jedno z ościennych państw, upatruje w obozie w Plojesztach cele demonstracyjne i przeszkadza zebraniu się. Także czytamy tu w gazetach zagranicznych, jakoby konzul austr. w Bukareszcie zerwać miał stosunki ze rządem naszym; lecz i to doniesienie mylnem jest, ponieważ Austrya właśnie teraz weszła przez konzulów swoich w stosunki urzędowe, które dotąd były przerwane przez nieuznanie tytułu księstw połączonych, któren tytuł rząd przybrał po ogłoszeniu konwencyi. Przeciwnie, dodać muszę, że rząd tutejszy wszedł w dobre i przyjaźne stosunki z konzulem austryackim, z wielkiem niezadowoleniem partyi liberalnej; stosunki rządowe zaś z konzulem francuskim stały się oziębliejszemi.

Jak to już donosiłem o zmianie ministeryum i o żalu, z jakim kraj przez dzienniki swoje żegnał byłe ministeryum bardzo popularne, w skutek tej zmiany kraj zachwiał się w zaufaniu, i z każdym dniem widzimy rozpadającą się opinię, a partya reakcyjna, do której należy ministeryum obecne, wzrasta. I dlatego pożyczka 8 milionów nie przychodzi do skutku, ponieważ rząd przez izbę zapytany, czyli takowej na uzbrojenie kraju użyje, nic stanowczego odpowiedzieć nie chciał.

Kwestya usamowolnienia włościan niepostępuje, ba nawet w każdej dyskusyi przeważne bojarstwo w kraju takową omija. I tak dla formowania obozu w Plojeszti dano rozkaz wojsku, które straż granicy utrzymuje, aby gotowe było w pochód do obozu; lecz ci, jak ich tu zowią graniczery, ugodzeni tylko, aby służbę w wsiach własnych pełnili, czując się pokrzywdzonemi, że rozkaz wymarszu wydala ich z łona famili i gospodarstw, i że pozostałe żony nie będą w stanie same odbywać pańszczyznę i obrabiać grunta własne, na wezwanie komend zgromadzili się kompaniami w miasteczkach, i oświadczyli, że są gotowi służyć krajowi, gdzie książę ich powoła, jeżeli książę im zapewni pismem, pieczęcią swą potwierdzonem, że pozostałe żony ich i dzieci będą przez przeciąg ich nieobecności wolne od pańszczyzny. Na takie oświadczenie komendanci zapytali rząd; chciano ich zmusić przemocą, lecz widząc ich rezygnacyę i słuszność wymagań, rozbrojono ich, i odesłano do domu, wytoczywszy im proces o nieposłuszeństwo, do czego wyznaczono komisyę specyalną. Ci rozchodząc się do domów oświadczyli, iż motyka i broń razem nie zgodzą się na ramieniu żołnierza. Rząd, aby nie dotknąć bojarstwa, i nieorzec nic w kwestyi drażliwej o pańszczyznie, wolał pozostać w razie tak ważnym bez wojska, jak się narazić na intrygi partyi reakcyjnej.

Komisya *centralna* rozpoczęła swe posiedzenia w Fokszanach, i składa się z różnych elementów; w składzie jej, obok ludzi postępu, zasiadają ludzie reakcyi, konserwatorowie nieszczęsnego status quo. Od kilku dni obiega wieść, że komisya centralna w Fokszanach po wyborze prezydenta— którym zapewne książę Sturdza były pretendent do tronu obranym będzie — ukonstytuowawszy się, ma zawotować połączenie Księstw zupełne, pod panowaniem księcia obcego, i po orzeczeniu wotum tego oczekując skutku, ma zaprzestać działań dalszych. Druga partya zaś chciałaby, aby komisya ukonstytuowawszy się, przystąpiła do wypracowania projektów niezbędnych i najpilniejszych dla kraju, to jest: reformy prawa wyborców, gdyż cenzus dla kraju za wysoki, uregulowania stosunków włościańskich, sformowania sądu kasacyjnego, podatków, spisu do wojska, i w końcu, aby komisya zawotowała zjednoczenie obu izb w jednem miejscu.

Gazeta nasza francuzka objaśnia dążność tych dwóch sprzecznych opinii w komisyi, dowodząc, że partya, która po wotowaniu zjednoczenia Księstw pod obcym księciem, chce zaprzestać czynności, że ta partya ma na celu zwłokę w uzupełnieniu nagłych potrzeb kraju; dodając, że życzenie połączenia Księstw jest po tylu manifestacyach znane całemu światu; i jeżeli czas po temu, nic mu sprzeciwiać się nie może, ponieważ książę Kuza po wstąpieniu na tron oświadczył okólnikiem swoim, iż każdej chwili gotów odstąpić tron na korzyść obcego księcia, a więc nie ma potrzeby wotować w komisyi to, co już orzekł kraj cały, a zajęcie się reformą administracyi i sądownictwa, jest tak konieczne i naglące, że zwłoka tejże, bądźkolwiek pod jakim pozorem, postawi komisyę w opinii kraju w złej wierze.

Jak wieść niesie, temi dniami spodziewana jest inwestytura Turcyi dla księcia Kuzy, i donoszą, iż usposobienia jej dla księcia są lepsze, widząc że nie poszedł za życzeniem partyi liberalnej, która żądała połączenia obu izb w Fokszanach, toż samo obu ministeryi i milicyi.

Z krajami słowiańskiemi za Dunajem nie mamy żadnej relacyi, jak to Czas głosi; przeciwnie, gdyby i wspólny interes te kraje łączył, to zastarzała niechęć Rumunów ku Słowianom zadunajskim, utrudniałaby porozumienie się tych dwoch narodów.

Wieści, które wam o nas donieść mogę, mniej was interesować będą, obok olbrzymich wypadków, które na Zachodzie cały świat zajmują; u nas tylko wewnętrzne reformy, starcie się opinii, wsteczna dążność przeważnej arystokracyi, broniącej przywilejów — to wypadki, które po sobie następować będą, i o tych donosić wam nieomieszkam.

(Sprawy Towarzystw rolniczych, galicyjskiego, krakowskiego i warszawskiego).

(XA.) V. Listy nasze rolnicze umieszczane od lat kilku w różnych pismach krajowych, pojawiają się zwykle przed, lub po ogólnych zgromadzeniach c. k. galicyjskiego Towarzystwa. Celem ich jest zwrócenie uwagi tak komitetu, jak i członków tegoż Towarzystwa na ważniejsze przedmioty, będące treścią ich obowiązków.

Tej dążności był tożsamo szereg listów obecnych, z całą uprzejmością szanownej redakcyi w Przeglądzie Powszechnym umieszczanych. Z kolei miały nastąpić uwagi nad wystawami rolniczo-przemysłowemi, urządzanemi przez Towarzystwa rolnicze we Lwowie i w Krakowie; gdy jednak obydwa Towarzystwa odwołały zamierzone w bieżącym miesiącu wystawy, a nadto galicyjskie odroczyło tożsamo i ogólne zebranie członków swoich; gdy przy dzisiejszym politycznym i wojennym ruchu listy rolnicze naszej dążności, ogłaszane na kilka lub kilkanaście miesięcy przed możliwem przyszłem zgromadzeniem naszego Towarzystwa chybiłyby celu, tonąc w odmęcie z każdym dniem silniejszych i trwożliwszych wrażeń: przeto zawieszamy dalszy ciąg listów naszych o Towarzystwach rolniczych do pory stósowniejszej.

Część urzędowa.

* Jego ces. apost. Mość na przedłożony sobie raport przez dowódzcę armii hr. Gyulay, w którym były wyrażone nazwiska oficerów i oddziałów odznaczających się w bitwie pod Montebello w d. 20. maja, rozkazem dziennym przy wyrażeniu zadowolenia swego, szczególnie komendantowi korpusu fmp. hr. Stadionowi, nadał wielom oficerom krzyże kawalerskie Leopolda i korony żelaznej. Między temi otrzymali krzyże żelaznej korony 3. klasy: podpor. hr. Komorowski Wojciech i podpor. Karpiński Józef.

* Na potrzeby państwa i utworzenie korpusu ochotników tak w okręgu Namiestnictwa Lwowskiego jak i Krakowskiego wpływają ciągle dobrowolne ofiary, które gazety Lwowska i Krakowska w szczegółowych wykazach podają do publicznej wiadomości.

Konkursa.

N. 61335. Posada kancelisty przy urzędzie powiat. w Bełzie z płacą 367 zł.; termin po 20. czerwca.

N. 18925. Posada oficyała rachunkowego przy Dyrekcyi finansowej we Lwowie z płacą 525 zł.; term. 30. czerw.

N. 1019. Posada asystenta przy szkole chyr. klinicznej we Lwowie z adjutum 210 zł.; term 31. lipca.

N. 2963. Posada kwatermistrza miasta Tarnowa z płacą 210 zł.; term. 15. lipca.

N. 5052. Posada woźnego przy urzędzie powiat. w Lutowiskach z płacą 210 zł.; term. 30. czerwca.

Nr. 91683. Posada poborcy przy kasie zbiorowej w Stryju za kaucyą z płacą 945 zł.; term. 10 lipca.

Nr. 18891. Posada oficyała w obrębie dyrekcyi fin. lwowskiej za kaucyą z płacą 420 zł.; term. 30. czerwca.

Nr. 11597. Posada oficyała przy ekonomacie skarbowym w Krakowie za kaucyą z płacą 525 zł.; termin 30. czerwca.

Kronika.

* *Zielone Świątki!* W pełnej zieloności wiosennej jaśnieją o tej porze niwy nasze: dlatego też język nasz nazwał te dnie uroczyste Świątkami Zielonemi. Zajrzyjcie do któregokolwiek innego języka, a nigdzie nie znajdziecie wyrazu tak pięknego na oznaczenie tych świąt. Bo język tchnie duchem ludzi, co go wyrobili. Nasz język tchnie duchem praojców naszych, dla których najprzyjemniejszym widokiem były piękne niwy rodzinne. Dlatego język nasz, zapatrując się na całe stworzenie zmysłem piękności, jak świat nazwał światem dlatego, że świetnej jest piękności: tak i święto pory teraźniejszej nazwał Świątkami Zielonemi, że świat Boży o tej porze jaśnieje uroczą pięknością zieloności.

Dzisiejsi potomkowie owych praojców zaś patrzą na niwy rodzinne wzrokiem obojętności i złudzenia. Dla nich najprzyjemniejszym widokiem nie są niwy jaśniejące strojem wiosennym, ani nawet łany szumiące złotemi falami kłosów: najprzyjemniejszym dla nich widokiem jest samo złoto, brzęczące, namacalne, i papiery bankowe. Nudno im śród pięknej ziemi ojczystej: dlatego też odwiedzają ziemie owe, gdzie cywilizacya na tak wysokim stoi stopniu, że za każden krok, który uczynisz po zielonej darni, zapłacić musisz wynagrodzenie pieniężne. I oni używają powietrza na brukach miast i śród ulic zapełnionych kurzem i różnemi wyziewami. Jeden z naszych filozofów powiedział, że jedną z najciemniejszych stron dzisiejszej cywilizacyi jest to, że człowieka oddzieliła murami od natury. Istotnie śród szarych kurzem powleczonych ulic, śród zgiełku niesfornej ludności gorączkowo za zyskiem goniącej, jaka napełnia miasta dzisiejsze, ginie i ginąć musi świeżość umysłu.

Kto zaś stosunkami i obowiązkami uwięziony jest do murów miejskich, a w piersi czuje życie jeszcze niewyschłe: ten z prawdziwą przyjemością w porze teraźniejszej opuści miasto, by odetchnąć po za murami jego świeżem tchnieniem odmłodnionej natury. Zresztą Zielone Świątki uświęcone już niejako tradycyą jako pora wycieczek. I z naszej stolicy więcej ciągną o takiej porze karawany w różne strony i różnemi sposoby, by użyć wiosny w całej pełni. Jakaż to nieskończona rozmaitość, a tak wydatna, że prawie na pierwszy rzut oka po każdej pielgrzymującej gromadce poznacie, *co zacz.* Lwów nasz, rozłożony w bagnistej kotlinie wzdłuż Pełtwy słynnej z wyziewów, nie jest z pewnością przyjemnym. Ale jakby wynagrodzenie zato, ma okolice tak piękne, jak mało miast. Szczególnie od wzgórz nad Zniesieniem aż do Wulki za Nowym Światem położonej, rozciąga się obszernym łukiem okolica urozmaicona najróżniejszemi widokami. Bez ustanku prawie mieniają się równiny, lasy i doliny. Lecz nie myślcie, aby ta okolica była zwiedzaną, mimo tego, że mieszkańcy Lwowa ciągle prawie odbywają przechadzki. Gdyby im wszystkie owe piękne doliny i cieniste lasy postawiono nad Pełtwą, a na dodatek pod każdem drzewem postawiono halbę lagru lub boka i obok tego kelnera wołającego bez przestanku „schaffen i zahlen“: wkrótce lasy i doliny owe tak by się zaludniły, żeby Lwów sam pustym pozostał. Od płci naszej pięknej zaś tego rozumny człowiek wymagać nie może, aby pyszne utwory jeniuszów modniarskich wynosiły na widok niemych drzew i milczących dolin. Tyle głęboko obmyślanych i bystro skombinowanych toalet, tyle dzieł natchnienia wysokiego, miałyby pozostać niewidziane i niepodziwiane?! Lecz nie, bądźmy słusznymi; od czegóżby płeć piękna nazywała się tak, gdyby nie miała tyle zmysłu piękności! Lecz przy dzisiejszej praktycznej cywilizacyi, i płeć piękna stała się praktyczną, i dlatego chce użyć przechadzki w taki sposób, aby owe cuda toaletowe, co ją tyle czasu i pieniędzy i łamania głowy kosztują, przyniosły inależytą nagrodę w podziwie licznego tłumu. Dlatego też wynoszą owe cuda toaletowe na widok publiczny na szkarpy, do botanicznego ogrodu, a szczególnie na wały; i okryte kurzem ulicznym, owiane wonią Pełtwy, powracają z przechadzki z obliczem tem promienniejszem, czem więcej oczów zwróciły na swoje toalety.

Nie mówcie, że to nienależy do kroniki. Właśnie to wszystko kronika zapisywać powinna jak najdokładniej, bo wiemy z pewnością, że przyszli kronikarze uwierzyć niezechcą, ile czasu i kosztów łożyły dzisiejsze kobiety ucywilizowane na to, aby się jak najbardziej zeszpecić.

Goście wiejscy poczynają się zjeżdżać coraz liczniej; jestto pora kontraktów i jarmarku. W dzisiejszym czasie, jedno jak drugie jest właściwie już tylko cieniem dawniejszych jarmarków i kontraktów dawniejszych, i pewno dzisiaj więcej osób zjeżdża się do Lwowa o tej porze z nałogu jak z potrzeby. Największą liczbę przejeżdżających nęcą pewnie wyścigi, które tego rok rozpoczną się 18 b. m. na błoniach za rogatką janowską.

Według doniesienia Czasu, odbył się ślub p. Mieczysława Pawlikowskiego, syna ś. p. Gwalberta Pawlikowskiego, właściciela Medyki, z hrabianką Heleną Dzieduszycką, córką ś. p. Eugeniusza hr. Dzieduszyckiego, d. 10 b. m. w Krakowie.

Mieczysław Kamiński, syn zasłużonego Jana Nep. Kamińskiego, wystąpi jako śpiewak w teatrze warszawskim. Ma tenor piękny, a w Wiedniu, gdzie przez jakiś czas był członkiem tamecznej opery, bardzo się podobał.

Wodwilistka nasza p. Majeranowska opuszcza scenę lwowską. Dziś jej występ ostatni i oraz benefis.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Towarzystwo kolei żelaznych rządowych podniosło d. 18. maja za pozwoleniem rządu taryfę wszystkich opłat o czwartą część. Przeciw temu powstają bardzo żarliwe głosy, zwracając uwagę na to, że gdy w obecnych okolicznościach wszystkie klasy mieszkańców na wielkie straty narażone bywają w skutku deprecyacyi monety, podwyżka ta ma na celu zabezpieczyć akcyonariuszów od zmniejszenia superdywidend i utrzymać wartość akcyi ze szkodą całej handlującej i konsumującej publiczności.

* Nowego pomysłu szyjki u flaszek, zaczęto wyrabiać za pomocą bardzo prostego przyrządu w hutach szklannych. W górnej części szyjki wewnątrz daje się kilka śrubowych gwintów, w które korek zwyczajny z łatwością może być weiśnięty czyli wkręcony, i również łatwo odkręcony, bez uszkodzenia go. Poniżej gwintu, szyjka u flaszki jest zwykłym sposobem stożkowato wyrobiona. Takim sposobem wyrobione flaszki przedstawiają większe korzyści od dotychczasowych, gdy nietylko że do nich użycie korkociągu (trybuszonu) jest niepotrzebne, i korek sam się niepsuje przy otwieraniu (co przy coraz wzrastającej cenie drzewa korkowego także zasługuje na uwagę), ale nadto i bez odrutowania flaszek, płyny w nich zawarte nie mogą się ulotnić. Nawet do przechowywania płynów gaz zawierających, podobne flaszki są wygodniejszemi, niż dotąd używane.

* W Glasgowie wynalazł James Maenat nowy przyrząd telegraficzny działający za pomocą nacisku powietrza. Służyć ma on do podawania sygnałów i rozkazów kapitana sterowi okrętowemu i pracującym przy maszynach.

* Ministeryum saskie zakazało w obrębie królestwa saskiego obieg banknotów banku Turyngii (w środkowych Niemczech).

* Minister rolnictwa we Francyi, rozkazał rozpisać konkurs na najlepszą żniwiarkę i sieczkarnię z nagrodami po 1000, 500 i 300 franków. Konkurencya odbędzie się w połowie lipca r. b.

* Z Odessy donoszą, że z dniem 30. kwietnia r. b. zniesionem zostało ostatecznie *porto franco* do Odessy. W bazarze greckim otworzony został magazyn wyłącznie rosyjskich rękodzielniczych wyrobów pod firmą K. Korneus i Cmp. Ceny były następujące: pszenica (czetwert zawierająca $1^3/_4$ korca) $8^1/_2$ rs., żyto $3^3/_4$ rs., jęczmień $3^1/_2$ rs., owies $3^3/_4$ rs., a kukurudza 5 rs.

* Z bieżącym miesiącem rozpoczęły się jarmarki na wełnę; ceny prawie te same, co w roku upłynionym, w czem jedynie ta różnica daje się spostrzegać, że krajowych kupców wszędzie mało; natomiast francuzcy, angielscy i holenderscy dość znaczne zapasy zakupują

* Na wiedeńskim targu d. 6. do 11. czerwca znajdowało się ogółem 3192 wołów; płacono za sztukę 115 do 217 zł. Cetnar mięsa wypada 27—29 zł.

Kurs Lwowski z d. 14. czerwca

	Wal. austr. zł.	kr.
Dukat holenderski	6	65
Dukat cesarski	6	73
Rosyjski pół-imperiał	11	55
Rosyjski rubel srebrny	2	25
Pruski talar kur.	2	17
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	92	75
Galic. obligacye indemniz. (bez kuponu)	63	73
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	67	65

Kurs Wiedeński z d. 14. czerwca.

	Wal. austr. zł.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	68	90
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	62	25
Akcye banku narod za 1000 złr.	776	—
„ tow. kred. na 200 złr.	145	—
Augsburg za 100 zł. poł. niem. w.	124	50
London za 10 ft. sterl.	144	90

Ciągnienia loteryjne.

W Bernie d. 8 czerwca.	75.	7.	45.	16.	40.
W Wiedniu d. 11. czerwca.	12.	71.	11.	10.	37.
W Pradze „ „	14.	72.	90.	73.	13.
We Lwowie 11. czerwca.	29.	37.	75.	18.	12.

Przyszłe ciągnienia we Lwowie odbędą się 22. czerwca i 6. lipca.

Wyjechali ze Lwowa od d. 7. do 14. czerw.

PP. Rozwadowski E. do Nowsiółek, Karczewski F. do Polski, Łukasiewicz A. do Stryja, Augustynowicz B. do Kniażego, Berczowski H. do Wodnik, Gotleb K. do Dołhomościsk, Jaworski J. do Korzelnicy, Glixelli T. do Chodorkowic. — Borowski M. do Hurka, Abrahamowicz J. do Trójcy, Warnow K. do Jass, Szeliski K. do Rzeszowa, Br. Czechowicz N. do Stanisławowa, Gątkiewicz M. do Bohorodczyna, Hr. Dzieduszycki M. do Krakowa, Grigorczy A. do Proskurny, Jurski K. do Polski, Kraszewski S. na Wołyń, Krajewski N. do Czech, Nahujowski J. do Kropiwnika, Ołonowski T. do Leśniowiec, hr. Rozwadowski A. ces. ros. jenerał do Drezna, Pierzchała J. do Brzeżan, Sękowski J. do Wydrny, Szeliski K. do Rzeszowa. — Hoppe M. do Kozłowa, Olszański C. do Kupczyniec, Chłędowski A. do Iwonicza, Kapiszewski F. do Kobelnicy, Leali F. do Ostrowa, hr. Łoś K. do Kulmatycz, Wendorf A. do Hołoskowiec, Wojtkowski A. do Żurawiczek, Zieliński E. do Klęczan, Szyrmaj J. do Węgier.

PP. Bal F. z Tuligłów, Rubczyński M. z Wiednia, Dylewski M. z Rolowa, Szeliski K. z Wiednia, hr. Borkowski M. z Mielnicy, Terlecki F. z Skorodni, Smalawski F. z Uherec, Herman Ł. z Rzepniowa, Gotleb K. z Dołhomościsk, Gołaszewski J. z Krzywego. — Pokutyński S. z Polski, Klimkiewiaz J. z Brusna, Łączyński H. z Derewlan, Bartmański F. z Tadania, Szczepański T. z Czajkowic, hr. Ożarowski K. z Lackiego, hr. Dzieduszycki W. z Jezupola, hr. Piniński . . z Grzymałowa, Trzciński P. z Żurawy, Stecki A. z Srodopolec, ks. Stourza K. z Jass, Krożowski A. z Kijowa, Czollak K. z Mołdawy. — Górski M. z Szaszyna, Dwernicki A. z Stanisławowa, hr. Krasicki E. z Liska, Radziejowski E. z Wiednia, Lencewicz E. z Zadwórza, Dzikowski J. z Kijowa.

Przyjechali do Lwowa od d. 7. do 14. czerw.

PP. Krajewski N. z Czech, Komarnicki B. z Sasowa, Wolański E. z Czarnokoniec, Ilasiewicz M. z Uliczna, Zulauf J. z Szczerca, Krajewski N. z Płuhowa, Mysłowski A. z Zubrza, br. Romaszkan M. z Horodenki, Zawadzki J. ze Stryja, Chłędowski O. z Iwonicza, Oląkowski T z Leszniowiec. Załęski L. z Drohobycza, Szyrmaj J. z Węgier, Zieliński E. z Klęczan. — Kołaczkowski A. z Axmanic, hr. Łoś K. z Werchraty, Wojtkowski A. z Pieniak, Petrowicz K. z Wołostkowa, Wilczyński W. z Zakrynicza, Br. Doliniański S. z Dolinian. — Falkowski M. z Głuchowa, Jakubowski K z Kijowa, Jurkowski W. z Rosyi, Brześciański A. z Krakowa, Jowiański K. z Kijowa, Chwistek A. z Witkowic, Tchorznicki J. z Cucułowiec, Sarnecki J. z Paryża, Żurakowski A. z Horbacza, Płotnicki L. z Złoczowa.

PP. Rozwadowski E. do Torówki, Rudnicki T. do Jezierny, hr. Borkowski S. do Seredca, Bogdanowicz M. do Laszek, Bielski S. do Rychcic, br. Doliniański S. do Dolinian, Słonecki Z. do Krechowa, Giżowski J. do Stryja, Jakubowski K. do Rzeszowa, br. Korf J. do Krakowa, Jurkowski W. do Rzeszowa, Wierzbicki S. do Wierzbian, Wysocki K. do Hrehorowa, Kęszycki A. do Krakowa, hr. Łoś A. do Werchraty, Wasilewski P. do Uhryna, Zulauf J. do Szczerca, Załęski L. do Drohobycza, Malczewski J. do Skwarzawy, Nahujowski A. do Czernicy, Niezabitowski K. do Płuchowa, Płotnicki L. do Złoczowa, br. Romaszkan M. do Horodenki, Rzepecki L. do Kasperowic. — Tchorznicki J. do Cucułowiec, Bal F. do Tuligłów, Żurakowski A. do Horbacza, Falkowski M. do Głuchowa, Kołaczkowski A. do Axmanic, Szeliski K. do Nowosiółek, Rubczyński M. do Biletówki, Terlecki F. do Skorodna. — Czollak K. do Krakowa, Herman Ł. do Rzepniowa, Stecki A. do Srodopolec, Skrzyszewski M. do Bełzca, Gotleb K. do Dołhomościsk, Arseniew P. do Wołczyniec.

Wykaz

zmarłych w mieście Lwowie w miesiącu maju.

Zmarło ogółem osób 280.

Chrześcian . . . . . 110.) dzieci 144.
Żydów . . . . 26.)

Między tymi znaczniejsi:

Sattor Leopold pens. major, Baldotto Antoni pens. kapitan, Frankenbusch Józef pens. rotmistrz, Dötlitz Emanuel kapitan, Jungman Ernest oficyał podat., Foest Ignacy i Keyha Józef urzędnicy wojskowi, Zaharski Julian optyk, Sokołowski Felix były posiadacz ziemski, Rożycki Marcin oficyał przy Dyrekcyi skarb., Grundt Jan adjunkt magistr. lwowsk., Engel Ferdynand traktyernik, Wrześniowski Michał profesor gymnaz., Chądziński Józef były posiadacz ziemski, Sieradzki Piotr właściciel składu mebli, Weigner Karol student, Kirschner Antonia córka kupca, Makowska Maria córka naucz. muzyki.

INSERATY.

Bióro wywiadowcze i agencyjne
Jana Wysłobockiego w Stanisławowie
pod Nr. 61 w rynku.

M a n a s p r z e d a ż:

Wieś w obwodzie Stanisławowskim, mająca 800 morgów obszarów dworskich, za 30.000 zł.

P o s z u k u j e:

Guwernera, któryby posiadał gruntownie język francuski i grę na fortepianie; tenże może utrzymać 500 — 600 zł. rocznej pensyi.

Guwernantkę posiadającą język polski, francuzki i niemiecki, oraz grę na fortepianie z płacą roczną 500 zł.

Subjekta do apteki lub prowizora.

M a d o p o s t r ę c z e n i a:

Dwie dzierzawy, od 24. czerwca b. r. w obwodzie Stanisławowskim.

14letniego młodego Francuza, rodem z Versailu mówiącego pięknym dyalektem. Ten przyjąłby umieszczenie w obywatelskim domie, dla ćwiczenia czyli konwersacyi w języku francuzkim, za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Guwernantkę posiadającą język francuzki, polski i niemiecki, z płacą roczną 250 zł.

Nauczycielkę na wieś, do polskiego i niemieckiego języka, oraz do różnych robót damskich.

Ekonoma, który bywał po znakomitych skarbach, nakoniec.

Leśniczego, klucznicę i pannę stołową.

Bliższą wiadomość powziąść można w powyższem biórze, ustnie lub przez listy frankowane. (112 1—1).

AUGUST NOSKIEWICZ

Doktor Medycyny etc wysłużony Sekundaryusz pierwszego szpitalu dla dzieci w Wiedniu, osiadł we Lwowie.

Mieszka przy ulicy Majerowskiej w domu hr. Karnickiego.

Ordynuje od godziny 11. do 1. (113 1—3).

Doniesienie.

Podpisany ma na sprzedaż

ŻNIWIARKĘ CORMICKA

z samodzielnemi odkładaczami podług *Burgess et Key* i innemi ważnemi ulepszeniami *z fabryki maszyn pp. Borrosch et Eichmann* w Pradze, przez c k. galic. Towarzystwo gospodarskie roku zeszłego za całkiem odpowiednią uznaną.

Żniwiarka ta jest ustawiona w magazynie podpisanego w własnym jego domu pod Nr. $95^4/_4$ Tenże utrzymuje *skład* innych niemniej *wypróbobowanych narzędzi rolniczo-gospodarczych* z pomienionej fabryki, i przyjmuje oraz *zlecenia* po cenach fabrycznych, które najspieszniej wypełni.

Lwów dnia 14. czerwca 1859.

(111 1—3). **Karol Werner.**

Dobra
UHRYNÓW DOLNY
I JAMNICA

w obwodzie stanisławowskim, (*z wolnej ręki do nabycia.*)

Pomienione dobra o pół mili od Stanisławowa odległe, mają około 600 morgów doskonałego pola ornego komassowanego, do 300 morgów łąk, 100 morgów lasu, 5 morgów ogrodu, wspaniałe murowane pomieszkanie, wielką gorzelnię, browar, trzy młyny, tartak i 29 budynków gospodarskich i mieszkalnych, tudzież znaczną propinacyę.

Z przyczyny podziału sukcesyi, przyznaje się kupującemu bardzo korzystne warunki.

Bliższa wiadomość u sukcesorów na miejscu.

Inwentarze zaś do przejrzenia udzielają z grzeczności.

We Lwowie: Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny, ces. król. uprzyw. Tryesteńskiej *Azienda Assicuratrice*;

W Krakowie: Wny. *Władysław Tokarski*, główny ajent tegoż zakładu;

W Czerniowcach: Wny. *Kajetan Tetzloff*;

W Brzeżanach: Wny. *Józef Borecki*. (95, 3—3.)

Po raz ostatni
zjeżdżam tu na jarmark.
Sprzedaż przymusowa

!! **2000** sztuk rozmaitych rodzajów prawdziwego płótna, wielka ilość niciany i adamaszkowej bielizny stołowej i ręczników, tudzież **1800** tuzinów płóciennych i batystowych chustek do nosa sprzedaje się!!

tylko podczas jarmarku, mianowicie od dnia 10 do 24 czerwca

w Hotelu Langa
40 od sta niżej ceny wyrobu.

Zobowiązawszy się objąć fabrykę, której prowadzenie znacznego wymaga kapitału **zmuszony jestem rozprzedać z tak wielką stratą zapas mych płócien.**

Firma moja handlowa od pół wieku znana w Wiedniu i ufnością powszechną zaszczycona **(skład płócien pod godłem mostu Elżbiety)** uzyskała sławę przez znaną, skrupulatną rzetelność moją i dobroć wyrobów, służyć więc może i tutaj za rękojmię dobroci towaru **przy bajecznie zniżonej cenie.** Ogłaszam niniejszy cennik z tym dodatkiem, że za każdą sztukę u mnie kupioną **zaręczam, iż jest czystem płótnem, i obowiązuję się powrócić za nią kwotę**

przewyższającą dziesięć razy jej wartość

jeżeliby najmniejsza przymieszka bawełny się w niej znalazła.

½ tuzina prawdziwych, płóciennych, białych chustek do nosa.	od 1 zł. 25 kr. do i wyżej
½ „ francuzkich chustek linowych	„ 1 „ 70 „ „ „
½ „ chustek do nosa niebiesko i czerwono drukowanych	„ 1 „ 60 „ „ „
Serwety do kawy różnego koloru i wielkości rozmaitej	„ 1 „ — „ „ „
Obrusy niciane i adamaszkowe rozmaitej wielkości i	„ 1 „ — „ „ „
Serwety niciane i adamaszkowe, tuzin po	„ 3 „ — „ „ „
Ręczniki niciane i adamaszkowe bielone i niebielone	„ 1 „ 40 „ „ „
Serwetki deserowe w różnych kolorach tuzin po	„ 1 „ — „ „ „
1 szt. dobrze wyrobionego domowego płótna mająca 36 łokci wied.	po 6, 7, $7^1/_2$ do 8 zł.
1 „ płótna Wagsztadzkiego $^4/_4$ i $^5/_4$ szer.; a 30 łokci wied. mająca	po 7, 8, $8^1/_2$ do 9 złr.
1 „ Creas czyli skóranego płótna szczególnie dobrego na prześcieradła mająca 38 łokci wiedeńskich po	$8^1/_2$, 9, 10 do 12 zł.
1 „ holenderskiego płótna na 12 koszul, 42 ł. wied. po	11, 12, 13 „ 20 zł.
1 „ cienkiej weby szwajcarskiej na 12 koszul po	12, 13, 14 „ 24 „
1 „ wybornej weby irlandzkiej $^5/_4$ szer. opatrzonej stęplem cłowym na dowód prawdziwości, wystarczająca na tuzin męz. koszul po	15, 16, 17, „ 28 „
Wszelkie gatunki szwajcarskiej, bilfeldzkiej, irlandzkiej i holenderskiej weby $^5/_4$ szerokiej, mającej 50 i 54 ł. wied. od powszednich do najcieńszych po cenie od	18 do 100 zł.

Na szczególną uwagę zasługuje **250 sztuk gotowych koszul męzkich, uszytych podług najnowszych wzorów**, z najcieńszego płótna holenderskiego, **100 par cienkich saskich pończoch damskich i szkarpetek męzkich**, tudzież **200 par najmodniejszych kap wełnianych**, które po zadziwiająco tanich cenach sprzedają się.

Ktoby kupił razem za 100 zł. otrzyma w dodatku pomimo już i tak cen zniżonych, bezpłatnie jeden obrus do kawy i sześć stosownych serwetek, jeden duży obrus adamaszkowy, pół tuzina chustek do nosa i pół tuzina płóciennych ręczników.

Przedaje się tylko w Hotelu Langa

Podczas jarmarku w Ułaszkowcach w sklepie Nr. 125.

M. Bayer.

(106 2—3) Skład towarów płóciennych, pod godłem mostu Elżbiety we Wiedniu.

Krankenheiler

Jodsoda- und Jodsodaschwefel-Wasser,
Jodsoda- und Jodsodaschwefel-Seife,
Jodsoda- Salz
ist zu haben bei **Karl Schubuth** in Lemberg. (115 1—3).

40 sztuk bydła.



Krowy i jałówki szwajcarskie i poprawne są z wolnej ręki w Budynie koło Bełza do sprzedania. (103 3—3).

Ogłoszenie.
WYŚCIGI KONNE
odbędą się we Lwowie

dnia 18., 20. i 22. Czerwca r. b.

stósownie do uwiadomienia dnia 13. Stycznia i 16. Lutego 1859 do publicznej wiadomości podanego niezmiennie o nagrody cesarskie i Towarzystwa.

Dnia 24. nastąpi posiedzenie zgromadzenia ogólnego — i losowanie ogiera.

Od wydziału Towarzystwa dla podniesienia chowu koni.

Lwów 10. czerwca 1859. (110 2—3).

Najświeższa poczta.

Wiedeń 14. czerwca 1859. — Według szczegółowego raportu o potyczce pod Malegnano, nieprzyjaciel idąc z Medyolanu uderzył d. 8. po południu na ariergardę, którą trzymała brygada Roden z dywizyi Berger ósmego korpusu — a to we trzy kolumny, składające się: jedna z 3 batalionów, 6 dział i z jednej dywizyi kawaleryi; druga w tej samej sile o działach 10, trzecia nieco słabsza z dwoma działami.

Lubo baterya brygady arcyskutecznie i najwytrwalej odpowiadała na dwakroć przeważniejszą artyleryę nieprzyjacielską, i lubo brygada Roden do samego Malegnano wtargnęła: musiano jednak ucierające się oddziały odwołać, gdy silny flankowy atak piechoty nieprzyjacielskiej z prawej strony od mostu na Lambro zagrażał linię odwrotu do Lodi. Oddziały te zebrała podesłana brygada Boer, która obsadziła Casa Bernardi, plac rannych, i trzymała go, aż wszyscy ranni byli wytransportowani. Gdy wkrótce potem utarczka przerwaną została, nastąpił odwrót dywizyi Berger do Lodi bez dalszej przeszkody i tak jak był oznaczony.

W potyczce walczyły c. k. wojska za świetnym przykładem oficerów, jak zawsze najmężniej. Ogół straty wynosi 250; Boer ciężko ranny uległ w drodze do Lodi.

W związku z teraźniejszemi ruchami armii uradzone i nakazane opuszczenie Placencyi, nastąpiło dnia 9. i 10. Wysadzono w powietrze fortyfikacye i strażnice na szańcach, także i część mostu na Trebii. Większą część dział wywieźli parowcem, a niewiele reszty, która pozostała, kazano lub rozsadzić lub zagwoździć. Garnizon odszedł do Pizzighetone i złączył się z armią. Po przetransportowaniu wszystkich dział i amunicyi do Mantuy i po spaleniu mostu na Addzie, opuszczono także Pizzighetone.

Paryż d. 13. *Monitor* donosi, że część armii francuzkiej przeszła Addę bez oporu. Donoszą z Turynu z d. 12., że Austryacy opuścili *Bononię*.

Petersburg d. 11. Jak donosi Inwalid, miał rząd rosyjski zrobić z Rotszyldem umowę dotyczącą finansów.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Drukiem Kornela Pillera.